

## TRENUMERATA WYNOŚI:

## we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwunastoma dost. do domu dopłaca się 66 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — n.

kwartal. 6 „ 60 „ „ 3 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.  
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

## Przed konferencją ugodowa.

**Wiedeń**, 26 stycznia. Konferencja ugodowa, która według ostatnich dyspozycji zebrać się ma 5 lutego, natrafia na coraz to nowe trudności. Czesi żądają teraz stanowczo, ażeby konferencja dla Czech i Moraw były wspólnie, Niemcy natomiast żądają podziału konferencji: na czeską i morawską.

## Prawo wyborcze m. Wiednia, a niem. „Gemeinbürgerschaft“.

**Wiedeń**, 26 stycznia. Dzienniki ogłaszają pismo posła Grossa do ks. Liechtensteina, jako przywódcę stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, w którym to piśmie p. Gross zastrzega się przeciw temu, jakoby interwencja postępców niemieckich u prezydenta ministrów w kwestyi prawa wyborczego w Wiedniu była złamaniem *Gemeinbürgerschaft* niemieckiej.

## Strejk węglowy.

**Wiedeń**, 26 stycznia. Właściciele kopalń rewiru ostrawsko-karwińskiego uchwalili na wczorajszym posiedzeniu w Wiedniu nie przeszkadzać działalności urzędu pojednawczego w Ostrawie.

**Opawa**, 26 stycznia. We wschodnio-ostrowskim rewirze węglowym liczba robotników, którzy rozpoczęli wczoraj pracę, podniosła się miernie, a w rewirze karwińskim znacznie.

W szybach hr. Larischa pracuje 80 proc., a w szybach arekysiecia Fryderyka 90 proc. ogólnej liczby robotników.

**Opawa**, 26 stycznia. Minister sprawiedliwości bar. Spens-Booden, który bawi od onegdaj popołudnia w Ostrawie morawskiej, konferował z rozmaitymi osobistościami i przyjmował między innymi także przywódcę komitetu strejkowego Schlehta, oraz posła Daszyńskiego. Dziś odbędzie się posiedzenie dyrektorów kopalń w Ostrawie morawskiej.

**Berno morawskie**, 26 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem kierownika namiestnictwa bar. Pillersdorfa konferencja, w sprawie ewentualnych zarządzeń na wypadek braku węgla w Bernie. Stwierdzono, że w Bernie dotąd nie ma braku węgla.

**Wiedeń**, 26 stycznia. Strejk węglowy do tego stopnia zaprzęta umysły, że sprawa ta wybiła się obecnie na pierwszy plan i bardziej interesuje ogół, niż sytuacja w polityce wewnętrznej. Wszędzie zachodzi obawa braku węgla, tj. w tych miejscowościach, gdzie to dotychczas jeszcze nie nastąpiło. W Morawskiej Ostrawie sytuacja się nieco poprawiła.

Wczoraj wieczorem mówić miał na zgromadzeniu robotniczym p. Daszyński na temat: „Dlaczego górnicy strejkują?“

**Linc**, 26 stycznia. I w Górnej Austrii daje się czuć brak węgla. Kilka fabryk zawiesiło pracę. Koleje lokalne posiadają zapasy węgla na trzy tygodnie.

**Mor. Schönberg**, 26 stycznia. Oświetlenie ulic zredukowano tu do połowy, gdyż miejski zakład gazowy zmuszony jest do najdalej idącej oszczędności na węglu.

**Lipsk**, 26 stycznia. Z powodu grożącego braku węgla, ruch pociągów towarowych na kolejach saskich ograniczono.

Na linii przejazdowej Pirna-Bodenbach nie kursowały wczoraj prawie wcale pociągi towarowe, z powodu braku paliwa.

Zarząd m. Pirny zakazał sprzedaży koksu osobom prywatnym z zakładu gazowego.

Ze wszystkich miast fabrycznych w Saksonii donoszą o grożącym braku węgla.

**Praga**, 26 stycznia. Obwieszczenie praskiego burmistrza podaje do publicznej wiadomości, że z powodu strejku węglarzy ma być gaz w mieszkaniach prywatnych, sklepach, warsztatach itd. dopiero z chwilą nastania zupełnego zuroku zapalany. Wcześniej odkręcać gazometru nie wolno.

Szef sekcji Blumfeld konferował tu wczoraj z deputacją górników.

**Praga**, 26 stycznia. Sytuacja we wszystkich okolicach górniczych, objętych strejkami, nie zmieniła się; przyczem nigdzie nie zakłócono spokoju. Starosta z Dux wydał energiczną odczwę z powodu agitacji, zmierzającej do powstrzymania od pracy dozorców maszyn i palaczy. Towarzystwo kolei pań-

stwowych obiecało stowarzyszeniu robotniczemu (Bruderslade) w Kladnie milion złotych, przeznaczonych na jego sanację, co jednak odwołało po wybuchu strejku.

**Pięciokościoły** 26 stycznia. Austriacka kolej północno-wschodnia zamówiła w tutejszych kopalniach 1.500 ton węgla, którego ładowanie już się rozpoczęło.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt**, 26 stycznia. Komisja finansowa Sejmu węgierskiego po wyjaśnieniach, udzielonych przez prezydenta ministrów Szella, przyjęła kredyty dodatkowe na wspólne wydatki z lat 1897 i 1898.

## Węgierska Izba magnatów.

**Budapeszt**, 26 stycznia. Izba magnatów po krótkiej rozprawie przyjęła przedłożenie o kontyngencie rekruta. W dyskusji minister hołwedów hr. Fejervary, odpowiadając na wywody hr. Pronay z partii niezawisłych, zaznaczył, że siła armia wspólna leży bardziej w interesie narodu węgierskiego, niż ewentualnie samoistna armia węgierska.

## Misje msgr. Tarnassiego.

**Wiedeń**, 26 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi z Petersburga, że tam nadeszła wiadomość, iż msgr. Tarnassi uda się wkrótce do Buenos-Ayres, ażeby uregulować kwestję, będącą w zawieszeniu między Watykanem a Argentyną.

Wiadomość ta, która by oznaczała zaniechanie misji Tarnassiego do Petersburga, nie jest dotychczas autentycznie stwierdzoną.

## Zgon matki cesarzowej niemieckiej.

**Drezno**, 26 stycznia. Księżna Fryderyka szleszwicko-holsztyńska, matka cesarzowej niemieckiej, zmarła wczoraj przedpołudniem.

## Samobójstwo w celi więziennej.

**Opawa**, 26 stycznia. Wczoraj miała się tu odbyć rozprawa przed przysięgłymi przeciw stolarzowi Bauerowi o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. W chwili, gdy miano oskarżonego zaprowadzić do sali rozpraw, znaleźli go strażnicy sądowi bez życia w celi. Bauer powiesił się. W śledztwie zaprzeczal, jakoby mord był popełnił.

## Influenza.

**Rzym**, 26 stycznia. W całych Włoszech szerzy się influenza z nieszczęsną siłą. W Ferrarze, Turynie, Florencji, Bologni, szkoły zamknięto. Tęta w Rzymie, zachorowało na influencję przeszło 30.000 osób. Przebieg choroby jest dość łagodny. Krążą pogłoski, że i papież zapadł na lekką influencję.

**Wiedeń**, 26 stycznia. *Fremdenblatt* donosi, że niedyspozycya areyks. Ottona minęła już zupełnie.

**Praga**, 26 stycznia. Kartel austro-węg. walcowi cynku podwyższył ceny blachy cynkowej o 2 kor. na cent. mtr.

**Londyn**, 26 stycznia. Wiadomość o obsadzeniu Spionskopu przez Anglików, wywołała na tutejszej giełdzie znaczną podwyżkę kursów, mianowicie walory min poszły w górę. (Notowano je 35 1/2. Także kurs konsoli polepszył się.

**Londyn**, 26 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową dyskontu na 4 pre.

**Petersburg**, 26 stycznia. Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski w obecności pary carskiej.

**Petersburg**, 26 stycznia. Byłemu szefowi wojsk lądowych i morskich na Krecie, kontradmirałowi Skrydłowskiemu, wyrażono podziękowanie carskie za jego działalność pacyfikacyjną w okręgu Rethymno.

Kontradmirał Birilew zamianowany został komendantem oddzielnej eskadry na morzu Śródziemnym.

## Gubernatorstwo Banku austro-węgierskiego.

**Wiedeń**, 26 stycznia. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się z miarodawczych kół, że kwestya zamianowania gubernatora Banku austro-węg. jest merytorycznie rozstrzygnięta, aczkolwiek formalne układy pomiędzy obydwoma rządami dotychczas nie zostały przeprowadzone w tej sprawie. Utrzymują w tych kołach, że gubernatorem będzie mianowany p. Biliński, tylko niewiadomo jeszcze, czy p. Biliński będzie zmuszony złożyć mandat do parlamentu.

W każdym razie aż do chwili gen. zgromadzenia Banku sprawa ta będzie i pod względem formalnym rozstrzygnięta. Obecny gubernator Kautz po-

żegna się na walnem zgromadzeniu z akcyonaryuszami Banku.

## Kurtoazya francuska.

**Paryż**, 26 stycznia. Władze francuskie występują obecnie bardzo energicznie przeciw wszystkim publikacjom, skierowanym przeciw królowej angielskiej Wiktorii.

W Cherbour aresztowano pewnego człowieka, który chciał sprzedawać pismo ulotne, obrażające w wysokim stopniu angielską monarchinię, ks. Walii, Chamberlaina i inne wybitne angielskie osobistości. Pismo to było zatytułowane: „Testament królowej Wiktorii“. Indywiduum to skazano na trzy miesiące więzienia i 16 fr. grzywny.

## Ks. Jerzy grecki — regentem Krety?

**Wiedeń**, 26 stycznia. *Pol. Corr.* określa wiadomość, jakoby komisarz naczelny Krotys ks. Jerzy miał być mianowany regentem wyspy, jako nieprawdą. Mocarstwa, mające opiekę nad Kretą, nie myślą pono o tem przed upływem trzylecia, na który to czas ks. Jerzego mianowano nacelnym komisarzem. W każdym razie sprawa kretańska znowu wystąpiła na porządek dzienny spraw politycznych.

## Danja i Ameryka.

**Kopenhaga**, 26 stycznia. Krążą pogłoski, że Danja zawarła układ ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, według którego zachodnio-indyjskie wyspy nie byłyby odstąpione Ameryce, lecz wcielone do amerykańskiego związku słowego, co praktycznie na jedno wychodzi.

## Z chwili.

**Praga**, 26 stycznia. Komunikat o wczorajszym posiedzeniu wzmocnionego komitetu wykonawczego klubu niemieckich posłów na Sejm oznajmia, że komitet wykonawczy zgadza się jednogłośnie na nominację posłów Funkego, Pergolta, Nitschego i Russa członkami konferencji pojednawczej. Piątym członkiem, którego miało zamianować kierownictwo stronnictwa niemieckich, został p. Epinger. Nominacja ta nastąpiła jednogłośnie, gdy przewodniczący kierownictwa Siegmund nie przyjął mandatu.

## Wybór burmistrza m. Pragi.

**Praga**, 26 stycznia. Wczorajszy wybór burmistrza skończył się także bez rezultatu, ponieważ żaden z kandydatów nie miał potrzebnej liczby głosów. Z 84 oddanych głosów otrzymał Srb 43, a Podlipny 41 głosów. Jutro odbędzie się trzeci z kolei wybór.

## Ustawa o flocie w parlamencie niemieckim.

**Berlin**, 26 stycznia. Nowela ustawy o flocie, która przyszła wczoraj przed parlament niemiecki, żąda wybudowania drugiej floty wojennej w tej samej sile, co pierwsza, a następnie pomnożenia okrętów, przeznaczonych do służby zagranicznej o 13 krążowników. Natomiast odpaść ma na przyszłość 8 starych okrętów pancernych. Nowa flota wojenna uformowana zostanie podobnie jak stara i podzieloną na 2 eskadry po 8 okrętów liniowych, 2 rekoniesansowe i 2 flotyle torpedowe.

W uzasadnieniu ustawy wskazuje rząd na konieczność wzmocnienia floty, a program przeprowadzenia planu, objętego nowelą, rozłożono pod względem czasu aż do r. 1916. Następnie wyrażono nadzieję, że coroczne wnoszenie się kosztów o 11 milionów marek będzie można pokryć z wnoszących się również dochodów państwowych i z pożyczek, według dotychczasowych zasad, a bez ustanawiania nowych podatków.

## Abdykacya cesarza Chin.

**Pekin** 26 stycznia. Ogłoszony wczoraj edykt obwieszcza, że cesarz z powodu słabego zdrowia nie może prowadzić spraw państwowych, a prowadzić je będzie natomiast cesarzowa wdowa w imieniu syna ks. Tuana, mianowanego następcą tronu. Z edyktu wypływa, że cesarzowa chce zmusić cesarza do abdykacji z nastaniem chińskiego nowego roku. Edykt nie zawiera wprawdzie zupełnej abdykacji, jest ona jednak kwestyą najbliższego czasu.

## Skazani za pojedynek.

**Budapeszt**, 26 stycznia. Deputowany Iwanka i były nadżupan Szalavszky zasądzeni zostali za pojedynek na 10 dni aresztu.

**Posel Daszyński u ministra Spens-Bodena.**

**Mor. Ostrawa,** 26 stycznia. Wczorajszego zgromadzenia, na którym miał przemawiać p. Daszyński o strejku, zakazały władze, pod pretekstem, że je zapóźno zgłoszono. Wczoraj rozdano pierwsze zapomogi strejkującym najdawniej, po koronie na głowę, a 25 hal. dzieciom.

P. Daszyński był na dłuższym posłuchaniu u ministra sprawiedliwości Spens-Bodena, przed którym uskarżał się na postępowanie urzędników i władz, oraz na zakaz wczorajszego zgromadzenia, które się odbyło miało w jadalni hotelu Gambrynusa, gdzie minister zamieszkał. Daszyński podniósł, że nie chodzi wcale o demonstrację przeciw ministrowi.

P. Daszyński uskarżał się dalej na żandarmerię i patrole wojskowe, oraz chwalił przed przywódcami robotników wielki takt ministra i szczerą chęć sprowadzenia uspokojenia. Minister prosił p. D., aby starał się wpływać łagodząco na strejkujących. Dziś odbędzie się zgromadzenie.

**Stan powietrza.**

**Wiedeń,** 26 stycznia. W półn. zach. części Austro-Węgier były wczoraj znaczne opady. W Dalmacji sroży się sirocco. Dżdżysto, pochmurno. Z kolei państw.: Czerniowiec 0'3. Cheb 5'8 deszcze, Schoenberg 1'5 spokojnie, deszcz, Budziejowice 6, pochmurno.

**Wiedeń,** 26 stycznia. Zmarł tu głośny niegdyś komik Friese.

**Berno,** 26 stycznia. Zarząd niemieckiej partii postępowej delegował na konferencję ugodową pp. d'Elverta, Fuxa, Dötza i Grossa.

**Wiedeń,** 26 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi, że Czesi nie upierają się już przy tem, żeby konferencja była jednolita.

**Praga,** 26 stycznia. Umarł poseł sejmowy Antoni bar. Dobrzensky.

**Kladno,** 26 stycznia. Szefowi sekcji Blumfeldowi uda się prawdopodobnie doprowadzić do ugody. Robotnicy gotowi są uczynić koncesje merytoryczne i poddać się sądowi rozjemczemu rządu.

Sytuacja poprawia się.

**Berlin,** 26 stycznia. Na kolei miejskiej wykoł się pociąg około tz. „Schönhauser-allee“. Palacz zabity, kilka osób z personelu odniosło ciężkie rany. Lokomotywa zdruzgotana.

**Bruckseia,** 26 stycznia. Bank narodowy zniżył o 1/2% dyskont bankowy.

**Berlin,** 26 stycznia. Rada związkowa głosowała wczoraj za ustawą flotową.

**Paryż,** 26 stycznia. Arcybiskup Richard wyraził przeorowi zakonu asumpcyonistów swoją sympatię.

**Paryż,** 26 stycznia. Bank francuski zniżył stopę procentową na 3 1/2%.

**London,** 26 stycznia. Generał Barton donosi, że dnia 23 bm. w bitwie pod Chieveley stracili Anglicy 11 ludzi, między nimi 2 oficerów.

**Nisz,** 26 stycznia. Skupczyzna przyjęła ustawę dotyczącą poboru podatku dochodowego dopiero, gdy prezydent ministrów zrobił z tego kwestję zaufania.

**Z Rady miejskiej.**

**Lwów,** 26 stycznia.

Prezydent zawiadomił na początku posiedzenia, że na pierwszą wieść o zamianowaniu dr. Leonarda Piętańskiego ministrem dla Galicji — wysłał na ręce tegoż telegram gratulacyjny. W odpowiedzi minister zapewnił, że pobyt w lwowskiej Radzie miejskiej zawsze wspominać będzie mile i zawsze działać będzie dla dobra miasta.

Sprawę dostawy syfonów dla wodociągów referował r. prof. Dzieślewski. Z czterech ofert najtańszą była p. Bredta i sp. z Ottyni, a mianowicie po 51 kor. 90 h. za 100 klg. W ogólności koszt ma wynieść 130.000 kor. za 5 rur. Uchwalono zaś na razie dostawę trzech rur, co do dwóch pozostałych mu jeszcze nastąpić porozumienie z panem Smrekerem.

Sprawę założenia miejskiego zakładu zastawniczego i miejskiej Kasy oszczędności referował r. dr. Byk. Przedstawił on zasady, na jakich te instytucje, w myśl opinii „komisyi specjalnej“, mają być założone, oraz odpowiednie wnioski. W dyskusji zabrakło głosu r. Romanowicza i poczynił niektóre uwagi, w myśl tych, które znalazły wyraz w wczorajszym artykule *Słowa Polskiego*.

Na uwagi te zgodził się w następnym wywodzie r. prof. Głabiński, nie radził tylko iść za daleko np. co do udzielania pożyczek hipotecznych, tylko na realności miejskie.

Po odpowiedzi referenta uchwalono następujące wnioski komisji specjalnej:

1) Kasa oszczędności król. stoł. m. Lwowa ma być założoną wraz z oddziałem zastawniczym i wejść w życie ile możności w ciągu roku 1900.

2) Rada oświadcza gotowość objęcia gwarancji kaucyjnej dla miejskiej Kasy oszczędności do wysokości 100.000 zł., tudzież na koszt urzędzenia i pierwszych wydatków administracyjnych.

3) Połeca się komisji specjalnej, by na podstawie przyjętych zasad wypracowała statut dla kasy oszczędności i oddziału zastawniczego i aby go przedstawiła Reprezentacji najpóźniej do kwietnia r. b.

4) Wzywa się magistrat, a względnie urząd budowniczy, by przedstawił projekt adaptacji odpowiednich ubikacji, wraz z kosztorysem dla pomieszczenia tych zakładów w gmachu ratuszowym.

Wnioski r. Romanowicza uchwalono również i odesłano je do komisji do rozwinięcia i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu statutow.

Z fundacyi Balutowskiego uchwalono wsparć po 50 zł. 50 ct. następującym czeladnikom krawieckim: Mulickiemu Teodorowi, Stübnowi Adamowi, Nowickiemu Leonowi i Wasylewiczowi Szczepanowi.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kreowania wikarych przy parafii św. Paraskewii i przy parafii gr. kat. Piotra i Pawła.

Załatwiono jeszcze kilka spraw mniejszej wagi, poczem prezydent z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie.

**Z sali sądowej.**

(O żonie).

**Lwów,** 26 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy p. Muszyńskiego — św. Aleksander Kóresz, urzędnik Banku krajowego, zeznał, że również chodził nieraz z panem Trzeińskim do handlu p. Muszyńskiego na śniadania. Pan T. płacił jednak zawsze, a nawet płacił więcej, bo towary były dość drogie. Względem pani Muszyńskiej, która siadywała w sklepie, p. T. zachowywał się zupełnie przyzwoicie. Świadek dopiero z listu otwartego dowiedział się o „awanturze“ pomiędzy panem T. a p. M. Nie mógł jednak stanowczo uwierzyć temu, by Trzeiński był „opojem“, bo nigdy go nie widywał pijanym.

Św. Strzelecki, pomocnik handlowy w sklepie Muszyńskiego, później zaś dzierżawca pokoju do śniadań w tymże samym sklepie, zeznaje, że z p. Trzeińskim żył p. M. w bardzo wielkiej przyjaźni. Przyjaźń jednak nie pozwalała p. M. zapominać o interesie. Za kieliszek wódki, za który inni goście płacili 12 ct., p. T. „po przyjacielsku“ płacić musiał 15 ct.

Pewnego razu wpadł p. Muszyński do sklepu i oświadczył świadkowi, że „pani Muszyńska nie jest już panią Muszyńską“. Mąż dowiedział się wówczas (tak przynajmniej świadkowi opowiadał) o jakichś jej sprawkach i wypędził ją z domu. Według zeznań tego świadka, wogóle pożyczki p. Muszyńskiego nie było dobre. Bywały między nimi sprzeczki, wśród których padają słowa, jak: „holoto“, „szmato“ i t. p. grzeczne epitet.

Św. Kułakowska Ludwika, żona inż. kolejowego, a siostra oskarżonego, o pożyciu pp. Muszyńskich powiada, że z początku było ono dobrem, a dopiero później, dzięki p. Trzeińskiemu, poczęły się gromadzić chmury. W domu swego brata poznała ona panów: Trzeińskiego i Isakowicza. Dziwna między nimi była harmonia. Gdy p. Trzeiński pił, p. Isakowicz flirtował z panią Muszyńską, gdy zaś p. Isakowicz brał się do picia, p. Trzeiński przysiadł się wówczas do młodej mężatki. O ile p. Trzeińskiemu wystawia świadek świadectwo notorycznego pijaka, o tyle przeciwnie p. Isakowiczowi zwraca zarzut wyzykiwania.

Nieraz zwracała uwagę bratu, że towarzystwo tych panów nie jest dla niego, on jej jednak na to odpowiadał: „To i cóż, że ich wyrzucę drzwiami, kiedy oni oknem powrócą“.

Pani Isakowiczowi sama pani K. mówiła, żeby zaprzestał swoich kompromitujących wizyt, on jej nawet dał na to słowo honoru, ale go nie dotrzymał.

Dr. Ostaszewski: Czy p. Muszyński robił z żony reklamę w swoim interesie?

Św. (z płaczem): Stanowczo nie. On ją tak kochał!

Świadek zeznaje dalej, że brat jej ożenił się bez majątku, żył z nią w zgodzie. O bajkach między małżeństwem, pani K. nie słyszała wcale.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę do dziś rana.

(O zbrodnię oszczerstwa.)

**Lwów,** 26 stycznia.

Wywody oskarżycieli i podsądnego skończyły się o godzinie 5-tej popołudnia, poczem trybunał udał się na naradę, która trwała półtrzeciej godziny.

O godzinie wpół do 8 przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego p. Felician Jackowski za zbrodnię oszczerstwa skazany został na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia.

Dr. Löweinsteinowi przyznano jedną koronę odszkodowania, dr. Rońskiego odesłano zaś na drogę prawa cywilnego.

Oskarżony wysłuchał spokojnie wyroku i wniosł natychmiast zażalenie nieważności.

**Koncert Tria Pauer-Grünfeld-Hess.**

Agencja koncertowa Tow. muzycznego nie próżnuje. Urządza koncert za koncertem i każdy się udaje. Zawsze słyszy się dobrego wirtuoza, czy wirtuozkę, zawsze jest multum publiczności, słowem wszystko idzie jak z płatka. Ludzie nabierają z góry

już ufności i przekonania do każdej produkcji, gdy w nagłówku czyta się sakramentalne: „staraniem agencji Tow. muzycznego odbędzie się itd.“

Wczoraj mieliśmy znów „staraniem“ tej agencji koncert tria Pauer-Grünfeld-Hess. Trio to śmiało można nazwać „nadwornym“, a to z tego powodu, iż Maks Pauer, to „nadworny pianista księcia heskiego“, Henryk Grünfeld, to „nadworny czełista króla pruskiego“, tylko biedaczysko skrzypek Willy Hess żadnego nie przybrał tytułu, choć tytuł jest książąt Rzeszy i niejedną by z nich p. Hessowi tytułu nie poskapił.

„Trio Pauer-Grünfeld-Hess“ trzeba sądzić jako całość i każdą z jego części składowych z osobna. Tak zresztą nakazywał program.

Pp. Pauer, Grünfeld i Hess razem wykonali Beethovena Trio B-dur op. 97 i Schumana Trio A-mol op. 63. Grali tak, iż warto im było dać ucha.

Ich „trio“ zasługuje w tym składzie, jak obecnie na bezwzględne uznanie. Cechuje je wystudowanie utworów, aż do najsubtelniejszych szczegółów. Podziwiać trzeba było wczoraj cudowne brzmienie ich ensemblu, zwłaszcza w pianach, w tych pieszczonych pianach, tak delikatnych, jak pajęczsze szmery, a wykończonych jak brabancka koronka.

Wykonanie beethovenowskiego „trio“ cechowała niezmierna pewność i swoboda, każde *decrescendo* czy *diminuendo* wychodziło niezmiernie równo tak, iż gra „trio“ robiła wrażenie brzmienia jednego instrumentu. Jest najwyższy postulat, jak się stawia wobec każdego „trio“ czy kwartetu. Trio „Pauer-Grünfeld-Hess“ osiągnęło je w zupełności.

Ponadto pp. Pauer, Grünfeld i Hess grali każdy z osobna. Największym powodzeniem na osobnika cieszył się stanowczo czełista Grünfeld. Ton jego wionolczeli jest jedyny, pełny, swobodny, z dużym zabarwieniem męskości, dopiero gdy przechodzi w *piano* dyskretnie, staje się niezmiernie pieszczonym, powiewnym i miękkim. Najlepiej zagrał wczoraj Grünfeld Moszkowskiego „Guitare“. Osiągnął tu duży efekt swym wyrobionem znakomicie *pizzicato*. Zresztą technika jego *non plus ultra*.

Po nim popisywał się skrzypek Hess. Zagrał znanego już i strasznie oklepanego Bruch'a (romans a-mol). Zagrał co prawda prawie bez zarzutu, ale tonowi zbywało na śpiewności, trafiającej do serca. Publiką rozgrzana efektownie „Perpetuum mobile“ Riessa zażądała naddatku. Hess się nie dał prosić i zagrał nadprogramowo niezmiernie trudny etud Paganiniego. Była to jednak tylko technika, nie więcej...

Co się pianisty Pauera tyczy, to z gry jego wczorajszej wnioskować należy, że książę heski nie się na Liszcie nie rozumie, kiedy Pauera zamianował swym nadwornym pianistą. Przecie Liszta gra się po węgiersku, z życiem i temperamentem, nie — jak p. Pauer gra — po niemiecku, lekko i jakby przez rękawiczki. W rapsodzie, zagrany wczoraj, nie było nic wojennego. Za to książę heski musi przepadać za Schumanem „srebrzystym“ i pieśniwym, jak noc czerwcową. Pauer grał go faktycznie tak, jak tylko rozkochany Niemiec Schumana grać potrafi. (Z.)

**KRONIKA.**

**Do dzisiejszego numeru** dołączamy 8 arkusz powieści H. G. Wellsa: „Człowiek niewidzialny“.

**Dziś w teatrze:** „Świat nudów“, komedia w 3 aktach Edwarda Paillerona.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było + 2° R. Śnieg z deszczem.

**Mianowanie.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Zarząd hut i kierownik zarządu hut w Pasiecznej, Remigiusz Hoizer zamianowany został starszym zarządcą hut.

**Z teatru.** „Goplana“ wznowiono wczoraj w tej samej obsadzie, w której wystawiona była dawniej. Jest to może jedyna z oper lwowskiego repertuaru, dająca sposobność do popisania się od razu tylu śpiewaczkom. Śpiewało więc wczorajszego wieczoru sześć solistek: p. Camilowa (Goplana), Arkłowa (Balladyna), Bohossówna (Alina), Kasprzewiczowa (matka), Kiszewska (Chochlik) i Szupówna (Skierka).

Pani Camilowa wystąpiła wczoraj po raz pierwszy w sezonie i witano ją bardzo serdecznie. Słucha się jej jeszcze ciągle z przyjemnością. Pannie Szupówniej należy zwrócić uwagę, że głos jej zaczyna nabierać w śpiewie coraz bardziej jakiejś zalosnej jednokliwosci, która się staje nużąca. Dobry nauczyciel powinienby tę wadę usunąć, albo przynajmniej złagodzić.

P. Myszuga nie mógł należeć do podobać trudnej partii Kirkora, natomiast lepiej wiodło się p. Szymańskiemu — Kostrynowi. Chór był dobrze ześpiewany i spełnił swoje zadanie bez zarzutu. W oślonie szóstej przepyszny efekt wywołał fantastyczny „taniec motyla“, w którym zwłaszcza doskonała para tancerzy: panna Staszówna i p. Sachs wprawili w podziw nawet uczonych choreografów. Teatr był zapelniony; pięknego dzieła Żeleńskiego słuchano z zajęciem.

W sobotę drugie przedstawienie „Goplany“. k. g. **Losowanie posagu.** Dnia 16 b. m. odbyło się w zakładzie sierot św. Kazimierza we Lwowie losowanie posagu z fundacyi im. Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonego dla dziewcząt, zostających na wychowaniu w tym zakładzie. Los posagowy w kwocie 988 zł. 13 ct. wygrała Krystyna Marya Lasotówna, urodzona w Brzeżanach 1881 z rodziców Bartłomieja i Maryi z Iwasieczków małżonków Lasotów.

**Igła Trajana**, dar ofiarowany królowej Wiktorii przez fabrykę igieł w Roddeth, znajduje się w zbiorach muzealnych monarchii. Jest ona aredydzielem wyrobu igielniczego; przedstawia miniaturę podobną słynnej kolumny cesarza rzymskiego, na powierzchni ma wyrzeźbione rysunki, przedstawiające epizody z życia królowej Anglii. Igła się otwiera, a we środku jej znajduje się kilka igieł, jedna w drugiej, także z misternymi wyrzeźbami. Rzędy można dojrzeć tylko przy pomocy mikroskopu. Opisaną igłę nie jest ostatnim wyrazem zręczności igielników. Gdy cesarz Wilhelm zwiedzał fabrykę igieł w Kreuznach, dziwił się, iż w cienkich sztukach można tak dokładne uszka wyrobić. Wtedy majster od uszek poprosił cesarza o jeden włos z głowy; gdy otrzymał, zrobił w nim dziurkę, przewłókł przez nią nitkę i tak osobliwą igłę wręczył zdumionemu monarche.

**Wieczór z tańcami** urządził Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej dnia 17 lutego w salach Towarzystwa strzeleckiego.

#### Zmarli we Lwowie.

Dnia 23 stycznia b. r.: Długopolski Józef, lat 43, gruźlica płuc. — Skulska Magdalena, lat 23, gruźlica. — Kranz Salomon, Nadja Wincenty, syn tokarza, zapalenie opon mózgowych. — Wagner Wincenty, lat 3, zapalenie płuc. — Bierbach Symon, lat 59, udar mózgu. — Ciba Katarzyna, lat 37, gruźlica płuc. — Filońska Józefa, lat 45, gruźlica płuc. — Kopyś Jan Maksymilian, sekretarz sądu, lat 34, gruźlica płuc. — Więcek Robert, 21 miesięcy, wodogłowia. — Bienków Władysław, syn służki, suchoty ogólne. — Acker Marya, 6 miesięcy, drgawki. — 4 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

### Z Towarzystwa politechnicznego.

Na onegdajszym zebraniu tygodniowym, wygłosił inżynier p. Łukasz Bodaszkowski wykład p. n. „Teoria ruchu wody”.

Prelegent zaznaczył na wstępie, iż teoria ruchu wody dotąd była bardzo mało badana. Otrzymała moc wzorów, które bynajmniej nie są zupełnie pewne, otwierają fachowcom szerokie pole do badań. Powinien się nimi zająć świat techniczny.

Prelegent rozwinął własną swą teorię, osnutą na podstawie teorii ruchu falowego, praktyczne jednak wnioski wygłosi dopiero na jednym z najbliższych posiedzeń. Obszerny materiał, nagromadzony w pracy prelegenta, nie dozwolił na ukończenie wykładu. Wykład ten, ilustrowany wzorami, ogłoszony zostanie w *„Czasopiśmie politechnicznym”*.

Jako dodatki objaw zaznaczyć należy, iż zebrania Towarzystwa politechnicznego cieszą się w ostatnich czasach wielką popularnością w świecie fachowym, a co jeszcze bardziej godne uznania, to, że uczęszcza na nie licznie także młodzież, która w ostatnich latach ukończyła politechnikę.

W onegdajszym zebraniu prócz członków towarzystwa wzięło udział liczne grono gości, zaproszonych z Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika.

### Polska terminologia prawnicza.

W *Gazecie sądowej* p. N. Dworski przypomniał historię tyle razy poruszanej i dotąd nierozwikłanej sprawy uregulowania terminologii prawnej. Historia to długa i ma za sobą z górą ćwierć wieku. Już w r. 1874 — pisał p. Dworski — grono prawników warszawskich opracowało słownik prawniczy. Praca ta dotąd spoczywa w rękopisie, świadczy zaś o zdławnej odczuwanej potrzebie uporządkowania słownictwa i może posłużyć jako nowe źródło pomocy w dalszej pracy. Już zaś nieco przedtem — czego autor nie dodaje — pojawił się w Krakowie szczyptę, ale wcale niezły, jak na ówczesne potrzeby „Słownik prawniczy polsko-niemiecki”, opracowany głównie przez prof. Bojarskiego i Kopff’a, a wydany w drugiej edycji przez Akademię umiejętności w r. 1874. Niebawem pojawiła się także doniosła praca terminologiczna Stanisława Madejskiego, późniejszego ministra, której również autor nie zna. Nie koniec jednak na tom. W r. 1886 sprawę sądownictwa poruszyła *Gazeta sądowa*, a za nią lwowski *Przegląd sądowy*, zalecając ją Akademii umiejętności. Organ warszawski był innego zdania i przedewszystkiem pragnął, aby sprawą tą zajęli się sami prawnicy, pozostawiając Akademię jako późniejszą i ostateczną instancję. Jakoż sprawa słownictwa weszła do programu pierwszego zjazdu prawników w Krakowie (we wrześniu 1887 r.), gdzie roztrząsano wnioski odpowiednio prof. O. Balcera ze Lwowa i adwokata K. Dunina z Warszawy. Zjazd poprzestał jednak na wyrażeniu życzenia, aby komisja prawnicza Akademii umiejętności zajęła się sprawą słownika z powołaniem do udziału w pracach prawników z różnych miejscowości. Na tem sprawa utknęła, jakkolwiek bowiem w trzy lata potem ogłoszono, że wzmiankowana komisja „poczyniła kilka wstępnych”, jednakże po latach trzynastu o dalszym ciągu prac nie słyhać. W r. 1897 wreszcie adw. A. Peplowski w liście otwartym do *Gazety sądowej* przypomniał raz jeszcze tę sprawę i nawoływał do rozpoczęcia pracy nad „słownikiem określeń i wyrazów prawnych polskich”. Tak się przedstawia historia dotychczasowych zabiegów co do uporządkowania słownictwa polskiego w zakresie prawa i administracji. „Niezapłatwienie tej doniosłej i pilnej sprawy — pisał N. Dworski — jest ciężkim długiem honorowym. Przed laty chemicy polscy z powodzeniem znakomitem utworzyli kształtny, a z cegiełek rodzimych wzniesiony pomnik swej terminologii. Mamy również świeżo ustaloną terminologię przyrodniczą, mamy lekarską. Czyżby tylko prawnicy na takie dzieła zdobyć się nie chcieli lub nie mogli?”

## Konstantyn Meunier.

(Z wystaw secesyj).

Wiedeń, w styczniu.

(JK.) Jeżeli cały Wiedeń nadzwyczajnie interesuje się secesją, dzieje się to przedewszystkiem dzięki udatnemu występowi pierwszej wystawy na początku zeszłego roku. Użytych jej swego blasku: Puvis de Chavannes, Ferdinand Knopff, Giovanni Segantini, Walter Crane, Auguste Rodin, Konstantyn Meunier i tylu, tylu innych.

Pośród wspomianej wystawy pociągały najsilniej rzeźby i obrazy Meuniera. Zajmowały one osobną salę, której ściany pokrywało czternaście pasteli, zaś na zwykłych postumentach z białych łobowatych deszczulek mieściło się trzynaście rzeźb — wszystko tematy wzięte z życia fabryk belgijskich, tematy pomruje treści, bez słonea, bez wesela, niemal monotonne w swej przerażającej prawdzie szarego codziennego życia ludzkiego niewolników. A mimo wszystko, ta sala dziewiała zawsze przepelniona była ciekawymi, którzy z niekłamaniem naboleźniem wpatrywali się w objawienia geniusza belgijskiego mistrza.

Od tej pierwszej chwili zapal dłań w Wiedniu nie tylko się nie obniżył, lecz owszem z każdą następną wystawą wzrastał. W tej chwili n. p. gdy piszę te słowa, mamy piątą wystawę secesyj, a już w parę dni po jej otwarciu wszystkie prace Meuniera opatrzone były kartkami „verkauft”. Zapewniano mnie, że wiedeńska secesja przyniosła mu w kilku ostatnich miesiącach około stu tysięcy guldenów z dzieł sprzedanych na minionych wystawach.

Zjawisko to, świadczące niebicie, że nawet tak bezgranicznie smutne i rozpaczliwe stosunki materialne, społeczne i polityczne, jak panujące obecnie w całej monarchii, a zwłaszcza w jej stolicy, nie zdolne są stłumić zapалу do dzieł prawdziwie genialnego artysty, który umiał odgadnąć ducha czasu, zjawisko to jest już samo przez się tak uderzające, iż niepodobna go pominać, nie zastanawiając się wprzód nad nim, choćby tylko pokrótce i pobieżnie.

Meunier zerwał zupełnie z tradycją. Co było — dłań nie istnieje. Jest on częścią tego wszechświata, który go otacza — teraz, w tej chwili. Lecz poszedł on dalej, niż wszyscy dotychczasowi artyści — i tu właśnie leży cała ogromna tajemnica jego geniusza i niewidzianej dotąd w świecie artystycznym nagłej popularności. Jego artystyczny instynkt wskazał mu prawdziwą istotę sztuki, a geniusz dozwolił ideę zamienić w czyn.

Meunier przejrzał, że istota sztuki leży jedynie i wyłącznie w oddaniu „typowej” prawdy. Dla niego nie istnieje ani forma dla formy, ani barwność dla harmonii, ani w ogóle sztuka dla sztuki, jemu chodzi o wynalezienie w wirze bieżącego życia tego stałego punktu, który już Hipolit Taine trzydzieści lat temu w swej „Filozofii sztuk pięknych” uznał jako cel artystycznych dociekań, a mianowicie o wynalezienie „panującego typu społecznego”.

*Fin-de-Siècle* zastaje świat artystyczny w rozterce. Dopiero teraz, u skłonu bieżącego stulecia występuje Meunier z swym modelem — i tu jeden niezakłócony głos uwielbienia ogłasza, iż trafił na właściwą drogę, iż na opróżniony piedestał postawił rzeczywiście posąg ducha czasu. Geniusz Meuniera odkrył nowy świat, nieznanym współczesnej wielkomięskiej ludności — i nową odmianę gatunku *homo sapiens*, której dotychczas jakoś żaden artysta naleyście nie ocenił... Któż zresztą, kochający piękno dla piękna i sztukę dla sztuki — wpadłby na myśl szukania owego idealnego piękna, oświecającego każdy panujący typ — wśród pyłu i sadzy fabryk i kopalni?... Nie darmo! Aby bowiem pogardzić tradycją, porzucić utarte ścieżki i pójść własnymi drogami, na to trzeba być geniuszem tak śmiałym, jakim jest Meunier.

Co go skłoniło do tego stanowczego kroku? Na to odpowie ujęta w krótkie słowa jego biografia.

Do pięćdziesiątego roku życia był on malarzem bez nadzwyczajnych ambicji, utrzymującym rzetelną pracę liczną swą rodzinę. Był profesorem w brukselskiej akademii sztuk pięknych. Poza granicami Belgii publiczność o nim nie wiedziała. Przed dwadzieścia niespełna laty zwiedził swe rodzinne strony, fabryczne miasteczko Borinage. Ileż ono się zmieniło od owego czasu, gdy je opuścił młodzieńcem! Ponura atmosfera, straszna praca fabryczna, trująca powietrze dymem, pokrywająca policzki bladeścią, tworząca ementalar zdrowia, a na tym ementalarzu osobny gatunek ludzi, osobny świat, najlepiej odpowiadający ich wymogom — uderzyły artystę swą śmiertelną pięknoscia! I on, starzec prawie, porzucił pędzel, poświęcił się rzeźbie i potworzył aredydzieła, które imię jego, niemal 70-letniego starca, uczyniły rozgłosne na całej kuli ziemskiej.

Na ostatnią, t. j. piątą wystawę secesyj, przysłał Meunier wyłącznie rzeźby w liczbie sześciu. Obrazów nie przysłał, te zaś, które widziałem na pierwszej wystawie, były pastelami — i przedstawiały również same tylko sceny z życia belgijskich robotników fabrycznych, górników i marynarzy. Co do rzeźb na owej pierwszej wystawie, były to tematy, powtarzające się na następnych wystawach, już to z małemi odmianami, już też zmiany. Maniera jest widoczna, ale nie razi. Widzieliśmy wówczas np. figurki „kosiarza” i „siewcy”, albo raczej symbolów kosby i siewu. Dwie drobne figurki, jedna

przedstawiająca bosego rolnika z fartuchem, pełnym ziarna. Jedną ręką przytrzymuje fartuch, drugą ciska zboże na glebę. Na następnej wystawie ta sama figura — nadludzkiej wielkości uwydatniała z precyzją wszystkie drobne szczegóły, świadczące o nieczłowiecznej obserwacji i technice artysty. To samo odnosi się do drugiej figury — kosiarza. Rolnik oparty na kosie ociera spoczone czoło. Przez powiększenie — obie figury zyskały tylko, co nie o wielu podobnych próbach rzeźbiarskich da się powiedzieć, zważywszy, że przez powiększenie statuy zwiększają się też proporcjonalnie błędy, popełnione miniaturowo.

Na pierwszej wystawie znajdowała się też figura konia, zapracowanego w głębiach kopalni. O tym koniu pisma tutejsze zamieszczały całe rozprawy. Rozbierano całą jego anatomię, jego postawę, ruch każdego niemal muskułu. Ostatecznie zgodzono się na jedno, że gdyby Meunier w swym całym artystycznym dorobku nie miał prócz tej jednej statuetki ślepej, wynędzniałej szkapę — zasługiwałby na nieśmiertelność. Niedługo potem przysłał Meunier grupę p. t. „Jazda do pławienia”. Na znacznej szkapie siedzi nagi górnik. Droga spadziasta prowadzi z góry na dół. Koń pochyla szyję, wyciąga łeb, rozdyma nozdrza, jakby wietrzył wodę. Jeździec wygięty w tył, siedzi na oklep i prawą ręką trzyma się kosmyka grzywy. Koń i jeździec są skończonym aredydzielem.

Z statuetek, przedstawiających typy robotnicze, niezapomnianemi pozostaną pierwsze prace Meuniera w tym kierunku. Przykuwały uwagę widza figury kowala, górnika z latarnią, zranionego robotnika i zmęczonego robotnika, pijącego wodę. Postać robotnicy, pochylonej nad zwłokami męża czy syna, ofiary katastrofy w kopalni, wzruszała swą głęboką, cichą melancholią.

Z płaskorzeźb Meuniera szczególnie piękne były trzy. „Zejście do szybu” przedstawia kilku górników, spuszczaających się po drabinie w głąb kopalni. Pierwszy z nich wychyla się całym ciałem w bok tak, że prawie cała figura buja w powietrzu. W rękę dzierży lampkę bezpieczeństwa. Profil głowy, z małym, osuniętym w tył, kapeluszem, uderza śmiałą plastyką. Inne postacie — każda z nich reprezentuje rycerzy czwartego stanu.

Na „Roli” widzi się dwóch bosych robotników, nagieli do pasa, z powrozami przełożonymi przez ramiona. Oburącz starają się je utrzymać na wysokości piersi, wygięte grzbiety, wypięte karki, głowy pochylone w dół, nogi wbite w grząską ziemię... Jak dwa robocze konie, ramię do ramienia, zdają się z wytężeniem wszystkich sił ciągnąć coś, czego brak na obrazie, prawdopodobnie plug.

Próba oddania pejzażu w płaskorzeźbie („Pracownicy morza”) powiedla się Meunierowi, według zgodnych sądów tutejszych fachowców, jak nikomu dotąd. Po piaszczystem morskiem pobrzeżu, konie i ludzie uciekają przed nadchodzącą burzą. Spieniona fala zalewa ich. Nad nimi skłębione obłoki, pod nimi piaszczysta toń. Wszystko oddane tak przekonująco, jakby tego najdzielniejszy pendzel nie dokonał.

Jego biusta dziecięce, męskie i kobiece, typy wzięte po największej części z sfery robotniczej, wykazują nadzwyczajne zalety portrecysty. Każda odsłonięta część ciała na figurach Meuniera, jest bezprzesadnie robotą, nadającą się, jako obiekt demonstracyjny do muzeów anatomicznych.

Rozglądany się po sąsiadach Meuniera — i mimowoli nasuwa się pytanie: Jak też ci wszyscy apostołowie czystej sztuki pojmują swoje zadanie? Czy rozumieją oni cel swej artystycznej twórczości? Czy pojmują, że zadaniem prawdziwej sztuki jest — uznysławiać w sposób dający się wyłącznie odczuć owe prawa wieczyste i zasadnicze przyczyny ludzkiego życia, które swe charakterystyczne piętno wyciskają na panujących głównych typach? Czy domyślają się, że owe prawa i przyczyny, które nauka wyraża w ścisłych formułach, w oderwanych terminach, w definicjach suchych i nieprzystępnych dla ogółu, że owe prawa i przyczyny sztuka właśnie powinna uznysławiać w sposób zrozumiały nie tylko ko przez mózg, wykształcony specjalną kulturą, ale także przez zmysły i serce najpospolitszego człowieka?... Bo wszakże najwybitniejszą cechą rozkładającego artysty jest szczepność sztuka właśnie objawia ona to, co jest najwznioślejsze, a objawia wszystkim bez wyjątku.

O tem jednakowoż zdają się wiedzieć tylko — niedostrzegalnie wyjątki. Wielka artystyczna rzeka nie troszczy się o jakieś „filozofie sztuki”, tylko — maluje, pracuje... Panujące typy, nowe światopoglądy — ach!... O maluje się i rzeźbi tak — jak malują lub malowali i rzeźbili inni. Któżby aż do nieba chodził po laury? I pocóż przebój, potęga szalu lub siła skupienia, skoro wypróbowana regułą zrobienia szybkiej kariery jest skromna, bardzo skromna ambicjka — a przedewszystkiem święty szymel, szablon.

Wprawdzie Goethe pozwolił sobie na twierdzenie: „*Nur Lampen sind bescheiden*”, ale też to był Goethe!...

## Alkoholizm.

Hygiena uczy, jak uchronić człowieka, zabezpieczyć możliwie przed pewnymi szkodliwościami, wskazać takie warunki i otoczenie, któreby mu pozwoliły

Stanisław Rossowski.

Praga, 26 stycznia. Cukier. K. 25 05—25.—.  
Hamburg, 26 stycznia. Kawa Rio loco ordyn.  
34 do 36, prawdziwa ordyn. 37 do 39, dobra 40  
do 42, Santos Good na wrześ. 36.—, na maj  
36 75, na wrzesień 37 75, na grudzień 38 50.

1.151	1.152	1.153	1.154	1.155	1.156	1.157	1.158	1.159	1.160	1.161	1.162	1.163	1.164	1.165	1.166	1.167	1.168	1.169	1.170	1.171	1.172	1.173	1.174	1.175	1.176	1.177	1.178	1.179	1.180	1.181	1.182	1.183	1.184	1.185	1.186	1.187	1.188	1.189	1.190	1.191	1.192	1.193	1.194	1.195	1.196	1.197	1.198	1.199	1.200	1.201	1.202	1.203	1.204	1.205	1.206	1.207	1.208	1.209	1.210	1.211	1.212	1.213	1.214	1.215	1.216	1.217	1.218	1.219	1.220	1.221	1.222	1.223	1.224	1.225	1.226	1.227	1.228	1.229	1.230	1.231	1.232	1.233	1.234	1.235	1.236	1.237	1.238	1.239	1.240	1.241	1.242	1.243	1.244	1.245	1.246	1.247	1.248	1.249	1.250	1.251	1.252	1.253	1.254	1.255	1.256	1.257	1.258	1.259	1.260	1.261	1.262	1.263	1.264	1.265	1.266	1.267	1.268	1.269	1.270	1.271	1.272	1.273	1.274	1.275	1.276	1.277	1.278	1.279	1.280	1.281	1.282	1.283	1.284	1.285	1.286	1.287	1.288	1.289	1.290	1.291	1.292	1.293	1.294	1.295	1.296	1.297	1.298	1.299	1.300	1.301	1.302	1.303	1.304	1.305	1.306	1.307	1.308	1.309	1.310	1.311	1.312	1.313	1.314	1.315	1.316	1.317	1.318	1.319	1.320	1.321	1.322	1.323	1.324	1.325	1.326	1.327	1.328	1.329	1.330	1.331	1.332	1.333	1.334	1.335	1.336	1.337	1.338	1.339	1.340	1.341	1.342	1.343	1.344	1.345	1.346	1.347	1.348	1.349	1.350	1.351	1.352	1.353	1.354	1.355	1.356	1.357	1.358	1.359	1.360	1.361	1.362	1.363	1.364	1.365	1.366	1.367	1.368	1.369	1.370	1.371	1.372	1.373	1.374	1.375	1.376	1.377	1.378	1.379	1.380	1.381	1.382	1.383	1.384	1.385	1.386	1.387	1.388	1.389	1.390	1.391	1.392	1.393	1.394	1.395	1.396	1.397	1.398	1.399	1.400	1.401	1.402	1.403	1.404	1.405	1.406	1.407	1.408	1.409	1.410	1.411	1.412	1.413	1.414	1.415	1.416	1.417	1.418	1.419	1.420	1.421	1.422	1.423	1.424	1.425	1.426	1.427	1.428	1.429	1.430	1.431	1.432	1.433	1.434	1.435	1.436	1.437	1.438	1.439	1.440	1.441	1.442	1.443	1.444	1.445	1.446	1.447	1.448	1.449	1.450	1.451	1.452	1.453	1.454	1.455	1.456	1.457	1.458	1.459	1.460	1.461	1.462	1.463	1.464	1.465	1.466	1.467	1.468	1.469	1.470	1.471	1.472	1.473	1.474	1.475	1.476	1.477	1.478	1.479	1.480	1.481	1.482	1.483	1.484	1.485	1.486	1.487	1.488	1.489	1.490	1.491	1.492	1.493	1.494	1.495	1.496	1.497	1.498	1.499	1.500	1.501	1.502	1.503	1.504	1.505	1.506	1.507	1.508	1.509	1.510	1.511	1.512	1.513	1.514	1.515	1.516	1.517	1.518	1.519	1.520	1.521	1.522	1.523	1.524	1.525	1.526	1.527	1.528	1.529	1.530	1.531	1.532	1.533	1.534	1.535	1.536	1.537	1.538	1.539	1.540	1.541	1.542	1.543	1.544	1.545	1.546	1.547	1.548	1.549	1.550	1.551	1.552	1.553	1.554	1.555	1.556	1.557	1.558	1.559	1.560	1.561	1.562	1.563	1.564	1.565	1.566	1.567	1.568	1.569	1.570	1.571	1.572	1.573	1.574	1.575	1.576	1.577	1.578	1.579	1.580	1.581	1.582	1.583	1.584	1.585	1.586	1.587	1.588	1.589	1.590	1.591	1.592	1.593	1.594	1.595	1.596	1.597	1.598	1.599	1.600	1.601	1.602	1.603	1.604	1.605	1.606	1.607	1.608	1.609	1.610	1.611	1.612	1.613	1.614	1.615	1.616	1.617	1.618	1.619	1.620	1.621	1.622	1.623	1.624	1.625	1.626	1.627	1.628	1.629	1.630	1.631	1.632	1.633	1.634	1.635	1.636	1.637	1.638	1.639	1.640	1.641	1.642	1.643	1.644	1.645	1.646	1.647	1.648	1.649	1.650	1.651	1.652	1.653	1.654	1.655	1.656	1.657	1.658	1.659	1.660	1.661	1.662	1.663	1.664	1.665	1.666	1.667	1.668	1.669	1.670	1.671	1.672	1.673	1.674	1.675	1.676	1.677	1.678	1.679	1.680	1.681	1.682	1.683	1.684	1.685	1.686	1.687	1.688	1.689	1.690	1.691	1.692	1.693	1.694	1.695	1.696	1.697	1.698	1.699	1.700	1.701	1.702	1.703	1.704	1.705	1.706	1.707	1.708	1.709	1.710	1.711	1.712	1.713	1.714	1.715	1.716	1.717	1.718	1.719	1.720	1.721	1.722	1.723	1.724	1.725	1.726	1.727	1.728	1.729	1.730	1.731	1.732	1.733	1.734	1.735	1.736	1.737	1.738	1.739	1.740	1.741	1.742	1.743	1.744	1.745	1.746	1.747	1.748	1.749	1.750	1.751	1.752	1.753	1.754	1.755	1.756	1.757	1.758	1.759	1.760	1.761	1.762	1.763	1.764	1.765	1.766	1.767	1.768	1.769	1.770	1.771	1.772	1.773	1.774	1.775	1.776	1.777	1.778	1.779	1.780	1.781	1.782	1.783	1.784	1.785	1.786	1.787	1.788	1.789	1.790	1.791	1.792	1.793	1.794	1.795	1.796	1.797	1.798	1.799	1.800	1.801	1.802	1.803	1.804	1.805	1.806	1.807	1.808	1.809	1.810	1.811	1.812	1.813	1.814	1.815	1.816	1.817	1.818	1.819	1.820	1.821	1.822	1.823	1.824	1.825	1.826	1.827	1.828	1.829	1.830	1.831	1.832	1.833	1.834	1.835	1.836	1.837	1.838	1.839	1.840	1.841	1.842	1.843	1.844	1.845	1.846	1.847	1.848	1.849	1.850	1.851	1.852	1.853	1.854	1.855	1.856	1.857	1.858	1.859	1.860	1.861	1.862	1.863	1.864	1.865	1.866	1.867	1.868	1.869	1.870	1.871	1.872	1.873	1.874	1.875	1.876	1.877	1.878	1.879	1.880	1.881	1.882	1.883	1.884	1.885	1.886	1.887	1.888	1.889	1.890	1.891	1.892	1.893	1.894	1.895	1.896	1.897	1.898	1.899	1.900	1.901	1.902	1.903	1.904	1.905	1.906	1.907	1.908	1.909	1.910	1.911	1.912	1.913	1.914	1.915	1.916	1.917	1.918	1.919	1.920	1.921	1.922	1.923	1.924	1.925	1.926	1.927	1.928	1.929	1.930	1.931	1.932	1.933	1.934	1.935	1.936	1.937	1.938	1.939	1.940	1.941	1.942	1.943	1.944	1.945	1.946	1.947	1.948	1.949	1.950	1.951	1.952	1.953	1.954	1.955	1.956	1.957	1.958	1.959	1.960	1.961	1.962	1.963	1.964	1.965	1.966	1.967	1.968	1.969	1.970	1.971	1.972	1.973	1.974	1.975	1.976	1.977	1.978	1.979	1.980	1.981	1.982	1.983	1.984	1.985	1.986	1.987	1.988	1.989	1.990	1.991	1.992	1.993	1.994	1.995	1.996	1.997	1.998	1.999	2.000
-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	-------